

TYGODNIK SUWALSKI

NR 7(485) ROK XI

16 LUTEGO 2000 R.

CENA 1 ZŁ



MISTRZOWIE BADMINTONA



Informacje lokalne

O napadzie na kasjerkę suwalskiego szpitala swego czasu było wyjątkowo głośno. Sprawa dzięki mediom obiegła całą Polskę. Zuchwały skok na szpitalne pieniądze był chyba jednym z najbardziej spektakularnych w historii miasta. Tuż po zdarzeniu Suwałki odwiedził ówczesny minister spraw wewnętrznych Leszek Miller oraz również ówczesny, dziś nieżyjący (zastrzelony przez gangsterów) komendant główny Policji Marek Papala. Panowie poważnie zainteresowali się napadem, obiecali jak najszybsze schwytanie i ukaranie sprawców. Ściągnięto nawet dodatkowe posiłki policji z Warszawy. Ze schwytaniem, jak się okazało, nie było problemów – kilku policjantów otrzymało za to nagrody pieniężne. Gorzej jest z ukaraniem winnych.

NIE BYŁY WYMUSZANE

Proces ciągnie się już ponad dwa lata - z dłuższą przerwą, spowodowaną tragiczną śmiercią sędziny. Pod koniec ubiegłego roku został wznowiony. W ubiegłym tygodniu sąd przesłuchał kolejnych świadków w sprawie. Okazuje się, że czas mocno "naruszył" ich pamięć. Zeznawali między innymi policjanci, którzy nie pamiętają już szczegółów, a którym jeden z oskarżonych, Artur D., zarzuca wymuszanie zeznań.

Przypomnijmy. Grupa bandytów dokonała napadu na kasjerkę suwalskiego szpitala 28 lipca 1997 roku, około godziny dziesiątej rano. Czterej zamaskowani sprawcy czekali na kobietę w zaparkowanym przed szpitalem audi. Dramat rozegrał się na szpitalnym holu. Trudno powiedzieć, ile wówczas padło strzałów. Ranni zostali kasjerka i ochroniarz. Jedna z kul odbiła się rykoszetem od podłogi i drasnęła pracownicę stacji krwiodawstwa. Śmiertelny strzał ugodził 32-letnią Grażynę K., sekretarkę jednego z oddziałów. Kobieta osierociła trójkę dzieci. Zmarła po dwóch tygodniach, bo tyle trwała walka lekarzy o jej życie. Sprawcy zbiegli. Samochód, którym przyjechali, porzucili na ul. Wesolej, po czym go podpalili. Zdążyli jeszcze postrzelić w brzuch kumpla – jednego z oskarżonych, Artura D. Pieniądzy nie odnaleziono do dzisiaj.

Tyle o historii brutalnej napaści. A proces trwa już ponad dwa lata. Przed sądem pojawiają się kolejni świadkowie. Sąd 7 lutego przesłuchał (doprowadzonego z aresztu) Macieja J. Wyznał on, że nie wie, w zwią-

spawie. Proponował mi, że jeśli potwierdzę jego zeznania, to mi pomoże, bo ma układy z prokuratorem – zeznał Maciej J. - Odmówiłem mu, bo w czasie kiedy był napad, siedziałem w Białymstoku.



ku z jakim wydarzeniem został wezwany. Owszem, zna dwóch oskarżonych – Tomasza M. i Artura D. Okazało się również, że zna jednego ze świadków - Krzysztofa J., który jako jedyny twierdzi, że widział napastników. Obecnie ów świadek przebywa w areszcie w Białymstoku, oskarżony o zabójstwo 13-latką z Suwałk.

- Krzysztof J. mówił mi o napadzie, kiedy siedzieliśmy w areszcie. Pisał w grypsach, że jest świadkiem incognito w tej

Inny ze świadków - Kamil K. - zarzucił, iż przesłuchujący go policjant Adam M. zmuszał go do składania wygodnych dla wymiaru ścigania zeznań, między innymi do potwierdzenia, iż Artur D. jeździł audi po Suwałkach. Policjant zaprzeczył. Oskarżony Artur D. rzucił wówczas w stronę składu sędziowskiego pytanie: - Czy kiedykolwiek policjant zeznałby przed sądem, że wymuszał zeznania? Dla mnie to dziwne!

Przed sądem zeznawali rów-

nież inni policjanci. Większość z nich nie pamięta szczegółów tamtych wydarzeń. Oskarżony Artur D. twierdzi, iż funkcjonariusze policji preparowali zeznania i wymuszali je. Policjanci temu zaprzeczają. Jeden z nich, który przesłuchiwał Artura D. w szpitalu więziennym w Barczewie, odparł zarzut, twierdząc, iż zeznania w żaden sposób nie były wymuszane. Odbywały się w zakładzie karnym i szpitalu - zawsze za zgodą lekarzy. Świadek miał pełną świadomość tego, co mówił. Na przesłuchania przychodził o własnych siłach.

- To tworzenie faktów -

stwierdził Artur D. - Skąd świadek wie, że byłem świadomy, w końcu nie jest świadkiem lekarzem i niech się nie wypowiada na temat mojego zdrowia. Ja sam niewiele pamiętam z czasów pobytu w szpitalu, na przesłuchania przynoszono mnie na noszach. Dopiero po miesiącu stanąłem na nogi.

Przesłuchania kolejnych, ostatnich już świadków w tej sprawie, zaplanowano na 17 lutego.

(dos)

ZEBRANE Z TYGODNIA

★ Suwalski Litpol obchodzi swoje X-lecie. Przez te lata wartość sprzedaży wzrosła 15-krotnie, a zatrudnienie zwiększyło się od stu do 222 osób. Zakład produkuje cenione w kraju i za granicą meble metalowe. Posiada certyfikat ISO 9001 oraz wiele nagród za udział w międzynarodowych targach i wystawach.

★ Browar Północny stał się obiektem zainteresowania Huberta Gierowskiego z Lublina, który chce kupować browary lokalne, by stworzyć z nich silną grupę kapitałową i produkcyjną.

★ W Urzędzie Marszałkowskim województwa podlaskiego, jak podała „Rzeczpospolita”, 1 stycznia 1999 było zatrudnionych 136 pracowników. W ciągu roku przybyło ich 148. Najwięcej w kraju. Kolejne województwo - łódzkie - zwiększyło zatrudnienie o 82 urzędników.

★ W pokamedulskim klasztorze powstaje muzeum pamięci Jana Pawła II. W pokojach, gdzie papież spędził dwie noce, zostaną zgromadzone wydaw-

nictwa, zdjęcia, albumy, medale i inne pamiątki związane z jego wizytą w Polsce.

★ „Tygodnik Północny - Nasze Krajobrazy” ukazał się po raz setny. Gratulujemy.

★ ROKiS do 16 lutego przyjmuje zgłoszenia do konkursu

recytatorskiego. Szczegółowe informacje pod numerem 566-42-11 w. 32.

★ W Suwałkach rozpoczął stałą działalność Polubowny Sąd Konsumencki. Informacje pod numerem telefonu - 566-48-37 i 566-47-21. (mes)

WSPÓLPRACA PRZYGRANICZNA

W ubiegły piątek w Suwałkach obradowała Podkomisja ds. Współpracy Przygranicznej Polsko-Litewskiej Komisji Międzynarodowej. Wprawdzie dyskutowano bez obecności przedstawicieli mediów, ale o poruszanej tam tematyce dzionikarze dowiedzieli się na konferencji prasowej, w której uczestniczyli współprzewodniczący podkomisji: marszałek województwa podlaskiego **Sławomir Zgrzywa** i wojewoda mariampolski **Kostas Jankauskas** oraz dyrektor Departamentu Integracji Europejskiej i Współpracy

Międzynarodowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji **Barbara Skólska**.

To, o czym mówiono na posiedzeniu podkomisji, można podzielić na trzy bloki tematyczne: ekonomika i przedsiębiorczość, ochrona środowiska i współpraca przygraniczna. Strona litewska zaproponowała też utworzenie suwalskiego parku narodowego, obejmującego tereny leżące po obu stronach granicy. Jest to jednak jeszcze tylko projekt wymagający dalszych rozważań.

Do najważniejszych ustaleń

komisji marszałek Sławomir Zgrzywa zaliczył organizację konferencji dotyczącej możliwości inwestowania na Litwie przez polski kapitał, melioracje rzek granicznych - szczególnie Szeszupy, organizację przez agencję „Ares” szkoleń dla biznesmenów litewskich i naukę na prowadzonych przez nią studiach podyplomowych, wydanie polsko-litewskiego słownika biznesmena.

Są to tylko niektóre uzgodnienia komisji. Pełny wykaz ustaleń będzie udostępniony w ciągu dziesięciu dni od podpisania protokołu.

Następne posiedzenie tej grupy roboczej odbędzie się w maju w Mariampolu. (zg)

KRONIKA POLICYJNA

Postrążył pistoletem

Przy ogrodzeniu Szpitala Wojewódzkiego (ul. Reja) nieznanymi mężczyznami zaatakował 43-letnią kobietę. Grożąc przedmiotem przypominającym pistolet, zażądał od niej oddania torebki. Kobieta miała w niej m.in. kosmetyki i pieniądze. Straty oszacowała na 200 zł. Do rozboju doszło 5 lutego ok. 20.00.

Dokonał dwóch rozbojów

Do aresztu trafił Sławomir M., sprawca dwóch rozbojów na kobietach. Do pierwszego doszło 5 lutego ok. 19.00 na klatce jednego z bloków przy ul. Antoniewicza. Mężczyzna zaatakował 70-letnią kobietę, chwycił ją za gardło i dusił, próbując równocześnie wyrwać jej torbę z zakupami. Nie udało mu się to jednak, bowiem został spłoszony przez mieszkańców bloku. Drugiego rozboju dopu-

ścił się 6 lutego o 1.30. Przy blokach na ul. Reja zaatakował 38-letnią kobietę, którą złapał za gardło, dusił i przewrócił na ziemię, po czym zerwał jej z szyi dwa złote łańcuszki (warte ok. 450 zł). Sławomir M. ma 21 lat, mieszka w Suwałkach, nie pracuje. Jak się okazało, był poszukiwany przez białostocką prokuraturę za przestępstwa przeciwko mieniu.

Podpalili

pokój nauczycielski

Straty w wysokości 20 tys. zł spowodowali nieznanymi sprawcy, którzy 6 lutego ok. 20.00 w nieustalony dotąd sposób wywołali pożar na zapleczu pokoju nauczycielskiego w Szkole Podstawowej nr 8 przy ul. Noniewiczza. Do budynku dostali się po wypchnięciu okna na pierwszym piętrze. Zanim spowodowali pożar, ukradli z pokoju

nauczycielskiego czajnik bezprzewodowy wartości 100 zł.

Poszukiwana za kratkami

W poniedziałek, 7 lutego, policja zatrzymała 20-letnią Edytę G., która była poszukiwana listem gończym. Kobieta w listopadzie 1999 r. dokonała w Suwałkach dwóch napadów na młodsze od siebie dziewczyny. Prokurator rejonowy zastosował wobec zatrzymanej dwumiesięczny areszt tymczasowy.

Bez akcyzy

Tego samego dnia w jednym z mieszkań przy ul. Kowalskiego policja znalazła 340 paczek papierosów i 20,5 l alkoholu różnego gatunku. Znalezione produkty nie posiadały wymaganych znaków akcyzy. Ich wartość oszacowano na ponad 2,1 tys. zł.

Ukradli koła

Nieznaną kobietą 10 lutego o 3.30 powiadomiła policję o kradzieży kół samochodu zaparkowanego przy ul. Utrata. Wkrót-

ce policjanci zatrzymali 17-letniego Kamila K. i 19-letniego Aleksandra K., którzy byli sprawcami kradzieży.

Włamanie do garażu

Wiertarkę i prostownik ukradli złodzieje z garażu przy ul. Moniuszki, do którego włamali się w nocy z 3 na 4 lutego. Połakomili się również na radio i cztery koła z samochodu, który stał wewnątrz garażu. Straty - 5 tys. zł.

Gdzie jest „maluch”

Policja poszukuje ciemnoczerwonego fiata 126p (BTK 7103), który 4 lutego między 16.00 a 19.00 zginął z niestrzeżonego parkingu przy ul. Noniewiczza. (aw)

Na podstawie informacji uzyskanych od podkomisarza Krzysztofa Zielińskiego, specjalisty ds. prewencji kryminalnej w Komendzie Miejskiej Policji w Suwałkach.



organów samorządu terytorialnego obowiązek organizowania i prowadzenia izb wytrzeźwień.

Obecnie izba, jako całodobowa jednostka miejska podlegająca bezpośrednio Zarządowi Miasta, zatrudnia 18 pracowników etatowych oraz 6 lekarzy

za kwartał poprzedzający ustalenie tej opłaty, ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Rzeczywisty koszt pobytu w izbie wynosi 353 zł. Wynikłe z różnicy koszty pomiędzy faktycznymi nakładami na utrzymanie jednej

Wytrzeźwień ze wszystkimi konsekwencjami tego posunięcia, a więc jednoczesnym zwolnieniem wszystkich pracowników. Nadmienię, iż w chwili bieżącej żadna inna instytucja, w tym ani Komenda Miejska Policji, ani szpital, nie są przygotowane w sposób organizacyjny i finansowy na przyjmowanie osób nietrzeźwych.

RZECZNIK URZĘDU INFORMUJE

Sposób na przetrwanie

Suwałska Izba Wytrzeźwień funkcjonuje od 1988 roku na podstawie przepisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z dnia 26 października 1982 roku.

Aktualny stan prawny (ze zmianami wprowadzonymi po 1 stycznia 1999 r.) zdejmuje z

świadczących usługi w ramach umowy zlecenia.

Izba utrzymuje się głównie z dotacji Urzędu Miasta i dochodów własnych. Opłata za pobyt wynosi 250 zł i ustalana jest przez dyrektora izby na podstawie kosztów pobytu jednej osoby. Nie może ona jednak przekroczyć 20 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego

osoby a uiszczaną opłatą wynoszącą 103 zł i pokrywane są wyłącznie z budżetu miasta. W ubiegłym roku miasto przeznaczyło na funkcjonowanie Izby Wytrzeźwień 510 tys. zł. Średnia ilość osób zatrzymywanych w izbie w ciągu roku waha się w granicach 1700 – 1800.

Z uwagi na fakt, iż aktualnie brak jest obowiązku ustawowego prowadzenia izb przez organy samorządowe, a środki finansowe przeznaczane corocznie na ten cel są duże, właściwym wydaje się pytanie stawiane przez radnych dotyczące formy czy nawet celowości dalszego funkcjonowania tej instytucji.

Wychodząc naprzeciw temu problemowi, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta zaproponował Zarządowi Miasta warianty rozwiązań dotyczących usprawnienia funkcjonowania Izby Wytrzeźwień w Suwałkach.

Wariant pierwszy zakładał zmniejszenie zatrudnienia w izbie, a tym samym redukcję kosztów utrzymania placówki o ponad 100 tys. zł w skali roku, przy jednoczesnym pozostawieniu tej placówki w niezmiennych strukturach.

Drugi wariant przewidywał powierzenie prowadzenia izby osobie fizycznej bądź podmiotowi prowadzącemu działalność gospodarczą. Jednakże propozycje, które miasto otrzymało, nie były korzystne finansowo z uwagi na fakt, iż oferenci zażądali podobnych kwot, jakie w chwili obecnej Zarząd Miasta asygnuje na utrzymanie tej placówki.

Trzeci i ostatni wariant zakładał całkowitą likwidację Izby

Po dogłębnej analizie przedstawionych propozycji Zarząd Miasta zdecydował się na wariant pierwszy, który w ocenie władz wydał się najmniej drastyczny. Przy jego zastosowaniu redukcja dotyczyć będzie 5 i pół etatu. Równocześnie zlikwidowane zostaną dodatki funkcyjne oraz obniżone koszty utrzymania budynku poprzez wygospodarowanie jego części na noclegownię. Zmiany te spowodują obniżenie kosztów dotacji na Izbę Wytrzeźwień do 400 tys. zł w bieżącym roku.

Na posiedzeniu w dniu 8 lutego br. Zarząd Miasta zatwierdził projekt uchwały Rady Miejskiej w sprawie zawarcia porozumień z gminami Augustów, Lipsk, Bargłów Kościelny, Sztabin oraz z powiatem sejneńskim dotyczących rozszerzenia działalności Izby Wytrzeźwień o wyżej wymienione tereny, przy ich jednoczesnym partycypowaniu w kosztach utrzymania placówki. Będą to kolejne oszczędności, które, miejmy nadzieję, spowodują, iż roczne dotacje miejskie ulegną dalszemu obniżeniu. Nadmienię, że spośród wszystkich zatrzymywanych w Izbie Wytrzeźwień osób 50 proc. stanowią mieszkańcy gmin ościennych.

Po półrocznej działalności izby w nowych strukturach organizacyjno-kadrowych komisje rewizyjna oraz finansowo-gospodarcza Rady Miejskiej ocenią stan finansowy jednostki, a głównie faktyczne koszty utrzymania placówki z jej uszczuplonym już tegorocznym budżetem.

Anna Walulik
rzecznik Urzędu Miasta

PREZYDENT MIASTA

W ubiegłym tygodniu prezydent Suwałk **Grzegorz Wołagiewicz** spotkał się z:

- ★ komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku st. bryg. **Edwardem Stachurskim**,
- ★ komendantem wojewódzkim Policji insp. **Janem Kuleszem**, ponadto uczestniczył w podsumowaniu pracy Miejskiej Komendy Policji w Suwałkach za 1999 r.

(aw)

SESJA

W środę, 16 lutego, o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego przy ul. Noniewiczza 10 rozpocznie się kolejna sesja suwalskiej Rady Miejskiej. Radni m.in. podejmą uchwałę w sprawie ustalenia cen biletów za przejazdy komunikacji miejskiej i przyjmą plan swojej pracy na rok 2000. W programie obrad jest też nadanie honorowego obywatelstwa Suwałk Andrzejowi Wajdzie. Komisja rewizyjna przedstawi wyniki kontroli zleconych przez Radę Miejską.

(ag)

DYŻURY RADNYCH

Radni suwalskiej Rady Miejskiej pełnią dyżury w pokoju nr 1 Urzędu Miejskiego (budynek Starostwa Powiatowego w Suwałkach przy ul. Noniewiczza 10).

Radni klubu „Przymierze dla Suwałk” pełnią dyżury w każdy poniedziałek od 17.00 do 18.00.

Radni klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej dyżurują w każdy wtorek od 16.30 do 18.00 (22 lutego dyżurować będzie **Zdzisław Przelomiec**).

Radni klubu Forum Samorządowe Mieszkańców Suwałk dyżurują w każdy czwartek od 16.00 do 17.00 (17 lutego dyżurować będą **Stefan Dojnikowski** i **Jerzy Broc**).

(ag)

WYBRANO NAJTAŃSZĄ OFERTE

W dniu 8 lutego br. pod przewodnictwem **Marii Boguckiej** i z udziałem skarbnika miasta **Edwarda Krzysztofa Zabaryły** Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Suwałkach badała sprawę kredytu udzielonego Zarządowi Miasta przez Bank Spółdzielczy w Suwałkach. O zbadanie tej sprawy wystąpił radny **Jarosław Zieliński**, sugerując (m.in. na łamach prasy), że

ma ona znamiona przynajmniej niemoralnego postępowania, bo bankiem tym kieruje przewodniczący Rady Miejskiej **Andrzej Kolenkiewicz**. Równolegle, na ostatniej sesji, przewodniczący **Andrzej Kolenkiewicz** wystąpił do komisji rewizyjnej o zbadanie tej sprawy.

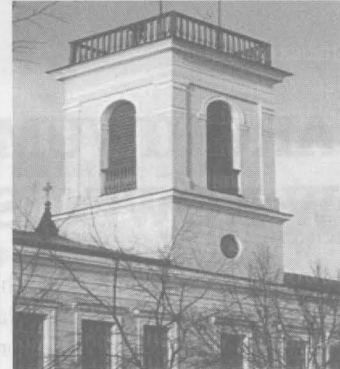
Każdy z członków komisji otrzymał komplet dokumentacji przetargowej. Po dokładnym

zapoznaniu się z przebiegiem przetargu komisja rewizyjna stwierdziła, że spośród zgłoszonych pięciu ofert wybrano najtańszą (najniższe odsetki), którą złożył Bank Spółdzielczy w Suwałkach.

Jednocześnie członkowie komisji rewizyjnej zwrócili się do Zarządu Miasta z wnioskiem, aby w przyszłości szerzej upubliczniać podobne przetargi, m.in. poprzez poszerzenie składu komisji przetargowej o członka komisji finansowej i zapraszanie na otwarcie ofert przedstawicieli zainteresowanych banków. Zaproponowano również rozpatrzenie możliwości przeprowadzenia podobnych przetargów w formie negocjacji z zachowaniem konkurencji.

(jb)

Wprawdzie komisja rewizyjna nie zajmowała się oceną moralną udzielenia kredytu przez bank, którym kieruje przewodniczący Rady Miejskiej, ale nie tylko dla mnie jest oczywiste, że miasto - o ile jest taka potrzeba - winno zaciągać kredyt w takim banku, który proponuje najkorzystniejsze



dla miasta warunki umowy, a zwłaszcza najniższe odsetki. Kto kieruje takim bankiem jest dla mnie sprawą drugorzędną i nie widzę nic nagannego w tym, że miasto korzysta z oferty banku, którym kieruje przewodniczący rady, gdy jest ona konkurencyjna w stosunku do innych. Aby jednak w przyszłości podobne przetargi nie stanowiły łatwej pożywki do różnych nieudokumentowanych zarzutów, a nawet pomówień, z pewnością słuszne jest stanowisko komisji rewizyjnej proponujące maksymalne upublicznienie podobnych przetargów, jak i poszukiwanie optymalnych form ich przeprowadzenia. Celem nadrzędnym wszystkich tych propozycji winno być uzyskanie kredytu przy najmniejszych kosztach.

Jerzy Broc

Komisja po otwarciu ofert stwierdziła, że łączne koszty pozyskania kredytu poszczególnych banków przedstawiają się następująco:

Nazwa Banku	% kredytu	prowizja	marża	Razem 3+4+5 %	
1	2	3	4	5	6
1	15,5	0,04	-	15,54	
2	13,35	-	0,3	13,65	
3	13,36	0,20	0,5	14,06	
4	13,36	0,50	0,5	14,36	
5 Bank Spółdzielczy	13,34	0,15	-	13,49	

Komisja stwierdza, że najbardziej korzystną ofertę złożył **Bank Spółdzielczy w Suwałkach**, oferując najniższe koszty udzielenia kredytu w kwocie 2.500.000 zł.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Komisja:

- Edward Zabaryło
- Andrzej Kordowski
- Danuta Dubnicka

Oto fragment oryginału protokołu komisji przetargowej (redakcja zasłoniła nazwy 4 innych banków biorących udział w przetargu).

ALFABET RADNYCH



GRZEGORZ WOŁAGIEWICZ

Urodził się 2 stycznia 1950 we wsi Zaleskie koło Sejna. Jest absolwentem wydziału matematyczno-przyrodniczego filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. We wrześniu 1973 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 2 w Sejnach. W roku szkolnym 1974/75 ukończył Szkołę

Oficerów Rezerwy w Toruniu. Po pięciu latach od podjęcia pierwszej pracy zawodowej został zastępcą komendanta Komendy Chorągwi ZHP w Suwałkach. W sierpniu 1981 r. objął stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 5, a sześć lat później wybrano go na wiceprezydenta Suwałk. Stanowisko to piastował przez cztery lata. Następnie został wicedyrektorem SP 10, później dyrektorem biura Suwalskiego Stowarzyszenia Pracodawców oraz prezesem spółki wydawnictwa "Krajobrazy". Po wyborach samorządowych w 1994 r. objął stanowisko prezydenta Suwałk, które sprawuje już drugą kadencję. Jest również szefem Forum Samorządowego Pojezierza Suwalsko-Augu-

stowskiego i Ziemi Sejneńskiej, ponadto reprezentuje nasze miasto w Związku Miast Polskich.

Żonaty od 27 lat. Żona Danuta jest zastępcą dyrektora SP 5 w Suwałkach. Mają dwóch dorosłych synów. Robert (26 l.) ukończył elektronikę na Politechnice Białostockiej, a obecnie pracuje w jednej z suwalskich firm. Marek (23 l.) studiuje geodezję w Olsztynie.

Prezydent Suwałk lubi pracę na działce, chociaż ze względu na obowiązki nie może sobie na nią zbyt często pozwolić. Stara się też poświęcać trochę czasu akwariom, w którym od wielu lat hoduje rybki. W wolnych chwilach lubi również odpoczywać, oglądając w telewizji programy rozrywkowe i transmisje sportowe. Jeździ pięcioletnim polonezem.

Wśród najważniejszych zadań, jakie należy zrealizować w naszym mieście, wymienia powołanie wyższej uczelni państwowej, opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego poszczególnych części Suwałk po to, by można było realizować różnego rodzaju inwestycje, oraz kontynuację budowy infrastruktury technicznej, szczególnie na nowych osiedlach. Do równie ważnych spraw zalicza także pozyskiwanie środków pozabudżetowych, m.in. z programów Unii Europejskiej, i opracowanie w br. "Strategii zrównoważonego rozwoju miasta Suwałk do 2015 r."

- Bardzo istotną sprawą jest również poprawienie wyglądu i estetyki miasta - mówi prezydent. - Chociaż wiele już w tym zakresie zostało zrobione, to jeszcze sporo przed nami.

Tekst i foto: (aw)

ARCHIWUM W NOWEJ SIEDZIBIE

W ubiegłym tygodniu nastąpił odbiór techniczny nowej siedziby Archiwum Państwowego w Suwałkach. Nakładem ok. 1 mln zł zakończony został remont budynku dawnego sądu. Kamienica przy ulicy Kościuszki, która do niedawna odstraszała swoim obskórnym wyglądem, dziś jest jedną z najładniejszych. Prace remontowe trwały zaledwie pół roku. Pieniądże na ten cel, a także na wyposażenie i montaż nowoczesnych regałów, wyasygnowała Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie.

Nowe pomieszczenia zajmują obecnie powierzchnię ponad tysiąca metrów kwadratowych, a długość archiwalnych półek blisko 1,5 km. Jest to dopiero pierwszy etap inwestycji. Dyrektor Archiwum Państwowego w Suwałkach **Tadeusz Radziwonowicz** czyni starania o odremontowanie pozostałych budynków w głębi posesji, gdzie obecnie znajdują się magazyny.

Uroczyste otwarcie archiwum nastąpi dopiero za kilka miesięcy. Zbiory przed umieszczeniem w nowych pomieszczeniach zostaną poddane procesowi odkażania w komorze próżniowej niszczącej wszelkie mikroorganizmy.

Do najcenniejszych zbiorów w suwalskim archiwum należą materiały dotyczące terenów obecnej Litwy i Białorusi pochodzące sprzed 1915 roku. Znajdują się tu także księgi metrykalne i wieczyste, akta

miejskie z powiatów suwalskiego, sejneńskiego i augustowskiego. W ubiegłym roku placówka otrzymała też dokumentację województwa suwalskiego z lat 1975-1998.

Archiwalia nie są kompletne. Tuż przed wybuchem II wojny światowej część zbiorów została wywieziona do Grodna i dotychczas nie udało się ich odzyskać. Dopiero w dziesięć lat po wojnie powołano w Suwałkach tę instytucję. Wcześniej, z braku papieru, bywało, że na potrzeby codzienne często przeznaczano dokumenty pochodzące z dawnego archiwum.

Ostatnio do archiwum zgłasza się coraz

więcej dawnych i obecnych mieszkańców Suwałk. Najczęściej poszukują oni dokumentów potrzebnych do ustalenia prawa własności. Inną grupę stanowią osoby ubiegające się o odszkodowania za represję doznane w czasie okupacji. Ich szanse są jednak niewielkie. Dokumentację z tamtych lat Niemcy zabrali ze sobą, gdy opuszczali Suwałki.

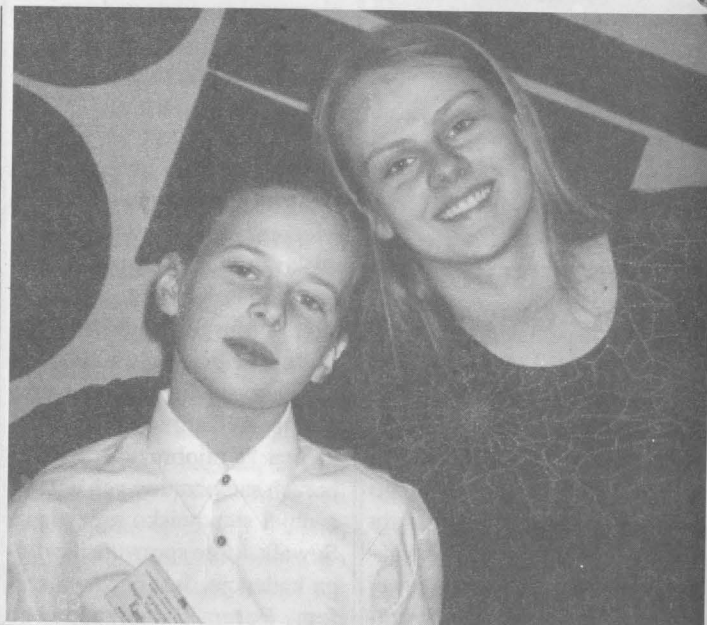
Oprócz pomieszczeń przeznaczonych do przechowywania zbiorów, Archiwum Państwowe w Suwałkach dysponuje również okazałą, odnowioną w dawnym stylu salą, w której niegdyś odbywały się rozprawy sądowe. Po przeprowadzce ma ona pełnić rolę sali wielofunkcyjnej. Organizowane tu będą m.in. wykłady, prelekcje, ciekawe spotkania. (rl)



SUKCESY NA „KANTYCZCE”

Emilia Tarasiewicz, Adrian Pietraszkiewicz i Kasper Zborowski-Weychman ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Suwałkach znaleźli się wśród laureatów Ogólnopolskiego Dziecięco-Młodzieżowego Festiwalu Kolędy i Pastoralki Współczesnej „Kantyczka 2000”, który odbywał się pod koniec stycznia br. w Bielsku Podlaskim. To kolejny z wielu sukcesów podopiecznych **Marka Zborowskiego-Weychmana**, założyciela i opiekuna zespołu „Becia-ki”.

Emilka w kategorii 12-15-latków otrzymała nagrodę Srebrnego Flecika. Podczas festiwalu zaśpiewała pastorałkę „Święta”, do której tekst i muzykę ułożył Marek Zborowski-Weychman. W tej samej kategorii wyróżniony został też Adrian Pietraszkiewicz. Z nagrodą dla najsympatyczniejszego uczestnika „Kantyczki” wrócił również Kasper Zborowski-Weychman.



(aw) *Emilia Tarasiewicz i Kasper Zborowski-Weychman.*



kolejne Suwalskie Targi Przygranicza, a Polsko-Litewskie. Towarzyszyć im będzie - niemal równocześnie - VIII Bałtyckie Forum Gospodarcze. Zamierzamy stworzyć w Suwałkach „przyczółek do handlu ze Wschodem”. Chcemy zetknąć ze sobą przedsiębiorców polskich i producentów z wschodniej granicy. Właśnie temu służy Forum. Takie spotkania ożywiają kontakty, pro-

kilka lat temu w przygranicznych Suwałkach pojawiała się ok. 200 wystawców, podczas gdy w ubiegłym roku zaledwie kilkudziesięciu. Gdzie szukać przyczyn?

- Na pewno jedną z przyczyn mniejszego zaangażowania wystawców jest organizowanie wielu tego typu imprez w całym kraju. Wiele firm zrezygnowało z zaprezentowania się w Suwałkach, by skorzystać z in-

Zwłaszcza, że o trasie Via Baltica tylko się mówi...

- Ile firm zadeklarowało swój udział w VIII Targach Polsko-Litewskich?

- Udział w targach potwierdziło blisko 60 firm, reprezentujących różne branże. Najliczniejsze z nich to: budownictwo, wyposażenie wnętrz, maszyny, urządzenia, odzież i artykuły spożywcze. Firmy przyjeżdżają niemal z całej Polski. Nie zawiedli też rodzimi przedsiębiorcy. Tradycyjnie już swoją ofertę prezentują: MEBLET, SUDOWIA i KRUSZBET. Interesujące stoisko przygotowują Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna i miasto Suwałki oraz Kowno, które zademonstruje ofertę inwestycyjną i turystyczną.

- Tradycyjnie już na zakończenie targów „posypią” się nagrody dla wystawców i zwiedzających...

- Imprezę objął patronatem prezydent Grzegorz Wołagiewicz, który wręczy „Włócznię Jaćwingów” za najatrakcyjniejszy produkt prezentowany na targach. „Wstęgę Niemna i „Medale Wstęgi Niemna” przyznają prezydent Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej i dyrektor biura PLIG. Tradycyjnie też przygotowaliśmy atrakcyjne nagrody dla zwiedzających targi mieszkańców Suwałk.

- Dziękuję za rozmowę.

PRZYZCZÓŁEK DO HANDLU

Z Bożeną Wróblewską, dyrektorem Biura Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej Rynków Wschodnich rozmawia Dorota Skłodowska.

- Polsko-Litewska Izba Gospodarcza wbrew pogłoskom rezygnacji z organizowania w Suwałkach imprez wystawienniczych przygotowuje kolejne, bo już ósme Targi Przygranicza...

- Nie zamierzaliśmy zrezygnować z organizowania targów w Suwałkach. Ciągłe cieszą się one zainteresowaniem wśród wystawców, nie tylko z Polski. Tegoroczna impreza ma nieco inną formułę. Zmieniliśmy również jej nazwę. Nie są to już

wokują wymianę doświadczeń, ułatwiają zdobycie rozeznania na rynku, a nawet stworzenie przedstawicielstw. Szczególnie ważne jest to dla małych i średnich przedsiębiorstw, które mają okazję pokazać się i znaleźć rynek zbytu. Same targi są skuteczną formą promocji firm i ich osiągnięć, dają możliwość szybszego dotarcia do klienta.

- Mimo to w ostatnich latach dał się zauważyć wyraźny spadek zainteresowania udziałem w Targach. Jeszcze

nych ofert. Uczestnictwo - choć przynosi wymierne korzyści - kosztuje. Dlatego od ubiegłego roku zauważyliśmy stabilizację, jeśli chodzi o liczbę wystawców, a w tym roku zainteresowanie wzrosło.

- Pojawiały się opinie, iż przyczyną mniejszego zainteresowania targami może być utrata przez Suwałki statusu miasta wojewódzkiego.

- Dla przyjeżdżających tu wystawców najistotniejsza jest baza, jaką miasto ma do zaoferowania (hotele, pensjonaty reprezentujące przyzwoity standard, lokale, restauracje itp.) oraz równie ważne zaplecze wystawiennicze. To oczywiście, że Suwałki nie mogą konkurować np. z Poznaniem. Przyczyną jest również zły stan dróg i połączeń komunikacyjnych.

SKOK NA MIASTO

Udanego SKOK-u na miasto życzył prezydent Grzegorz Wołagiewicz podczas uroczystości otwarcia w Suwałkach oddziału Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Franciszka Stefczyka. Oddział SKOK-u ma swoją siedzibę przy ul. Noniewiczza, gdzie do niedawna mieścił się Bank Gospodarczy.

Spółdzielcze kasy Franciszka Stefczyka mają w Polsce długą historię. Przed wojną zdeponowano w nich 1/3 krajowego kapitału. Ich działalność reaktywowana została w 1994 r. staraniem związku zawodowego NSZZ „Solidarność”. Obecnie SKOK liczy ok. 50 tysięcy członków, skupionych w 85 oddziałach na terenie całego kraju.

- Kasa ma być alternatywą wobec banków komercyjnych - twierdzi Andrzej Majewski, prezes SKOK. - Liczymy, że naszymi klientami będzie mniej zamożna część społeczeństwa, przedstawiciele małego i średniego biznesu, przedsiębiorstw i firm rodzinnych.

Szefowie kasy deklarują także uproszczoną procedurę postępowania osobom starającym się o przyznanie pożyczki lub kredytu. Pożyczkę mogą otrzymać członkowie kasy, to jest osoby, które wpłaciły opłatę wpisową. Jak każdy bank, SKOK prowadzi również rachunki bieżące osób fizycznych i prawnych. W kasie można też realizować wszelkie opłaty.

W suwalskim oddziale zatrudnione zostały trzy osoby. Jego kierownikiem jest Leszek Dec. (rl)

VIII Polsko-Litewskie Targi Przygranicza rozpoczynają się 16.02, a potrwają do 19 lutego. Wystawcy zaprezentują swoje oferty - tradycyjnie - w hali OSiR. Suwalczanie będą mogli zwiedzać stoiska codziennie od godz. 10.00 do 18.00.

FRANCUZI W SUWAŁKACH

W Suwałkach przebywa delegacja przedstawicieli miasta Grande-Synthe. Celem pobytu gości z Francji jest obserwacja suwalskiego bezrobocia, zwłaszcza wśród absolwentów szkół, oraz wymiana doświadczeń z tego zakresu. Delegacja, poza spotkaniem w władzami Suwałk, odwiedzi kilka suwalskich zakładów pracy, w tym Centrum Kształcenia Ustawicznego. Francuzi gościć będą w naszym mieście do 20 lutego. (jb)

CHODZI TYLKO O OCHRONĘ KLIENTA

- Wyceny szkód, jakich dokonują eksperci PZU, są wzięte z sufitu – przekonywali właściciele warsztatów samochodowych na spotkaniu, jakie zorganizował suwalski Cech Rzemiosł Różnych z lokalnymi mediami. - Mamy powody, by sądzić, że tutejszy inspektorat PZU – potentat na polskim rynku ubezpieczeniowym - działa na naszą niekorzyść i, co gorsze, na niekorzyść naszych klientów. Wystawianie znacznie niższych niż realne wycen powoduje, że właściciel samochodu szuka tanich zakładów, nie zawsze świadczących najlepsze usługi. Dlatego zachęcamy kierowców, by po wycenę szkody najpierw udawali się do niezależnych ekspertów, a dopiero później do ubezpieczyciela.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń dzielnie odpiera ataki. **Kazimierz Mnich**, dyrektor Okręgowego Oddziału PZU w Białymstoku, przekonuje, iż fachowcy zatrudniani przez firmę oceniają szkodę na podstawie aktualnych cen części, technologii, poszczególnych marek pojazdów oraz kosztów robocizny. W momencie przekroczenia sumy wystawionej przez PZU na czeku zakład zwraca różnicę klientowi na podstawie okazanych rachunków.

Dyrektor Mnich ubolewał - w trakcie rozmowy z „TS” - iż nie został poproszony na spotkanie w Cechu. Zapewnił także, iż o konfliktach suwalskiego inspektoratu z tutejszymi mechanikami słyszał i na pewno wyjaśni sprawę.

Cena realnego uszkodzenia

Suwalscy rzemieślnicy z kolei rzucają przykładami „nieuczciwych” wycen. Ich zdaniem, są one zaniżane nawet o 50 proc. realnego uszkodzenia samochodu. Dlatego proponują klientom, by najpierw uda-

wali się do niezależnych ekspertów, a dopiero później dochodzili rekompensaty u swego ubezpieczyciela.

- W momencie powstania szkody klient udaje się natychmiast do PZU. Rzeczoznawca tak ją wycenia, że poszkodowany dostaje zaledwie 50 proc. wartości. Jeśli zależy mu na solidnym naprawieniu pojazdu, musi dołożyć drugie tyle – twierdzą właściciele warsztatów.



Mechanicy przekonują, iż zbyt późno, bo dopiero po miesiącu, klient otrzymuje kwit z należną kwotą. Co ważne, nie dostaje tzw. protokołu powypadkowego.

- Dziwi nas fakt, iż tylko suwalski inspektorat nie wydaje takiego dokumentu. Placówki w Sejnach i Augustowie - podległe podobnie jak suwalski pod Białystok – wydają - mówi **Bożena Rutkowska**, kierownik biura Cechu Rzemiosł Różnych w Suwałkach.

- W tutejszym inspektoracie twierdzą, iż obowiązuje ich wewnętrzne zarządzenie, zgodnie z którym nie mogą udostępniać protokołów – dorzuca jeden z rzemieślników, uczestniczący w spotkaniu.

Zdaniem rzemieślników, pro-

tokół jest o tyle ważny, iż klient ma pełny obraz szkód zaistniałych w samochodzie i cen części zamiennych. Z łatwością może więc policzyć koszt naprawy pojazdu.

Szara strefa

Pan Piotr jest stałym klientem PZU i jednocześnie mechanikiem samochodowym. Za bezkolizyjną jazdę przysługiwały mu korzystne ulgi. Jeździ kilkuletnim mercedesem. Miał

mówi uregulowania różnicy, sprawę skieruję na drogę sądową – mówi pan Piotr.

Zdaniem rzemieślników, wielu klientów zgłaszających się do nich z wyceną PZU musi dopłacać do usługi. Nieliczni decydują się na dochodzenie swoich roszczeń w sądzie.

- Klienci mają prawo żądać dopłat w sądzie. Nie ukrywam, iż jest to niekorzystne dla rzemieślnika, bowiem za własne pieniądze reperuje pojazd, wystawia rachunki i czeka na wyrok sądu i uregulowanie opłaty za usługę. Gorzej, jeśli jest kilku takich klientów. Blokada gotówki prowadzi do zamknięcia zakładu - mówi jeden z mechaników. - Dochodzą nas słuchy, że rzeczoznawcy PZU kierują kierowców do „zaprzyjaźnionych” warsztatów. Wiemy z wiarygodnych źródeł, iż często są to warsztaty niezarejestrowane. Powoduje to, iż kwitnie „szara strefa”. Sporo traci na tym budżet państwa, a efektem takich praktyk jest też likwidacja legalnych zakładów.

Zwracamy różnicę

- Klient otrzymuje kalkulację, która ujmuje wycenę szkody, czyli wszystko to, co kwalifikuje się do wymiany bądź naprawy. Poszkodowany podpisuje ten dokument. Po kalkulacji dostaje czek, który akceptuje bądź nie. Stawia samochód do warsztatu, wraca z rachunkiem do PZU, a my zwracamy różnicę. Sześćdziesiąt procent naszych klientów godzi się na czek - poinformował „TS” **Marian Jankowski**, zastępca dyrektora suwalskiego inspektoratu PZU. - Na sześć tysięcy szkód dotychczas mieliśmy 24 sprawy w sądzie. To ułamek procenta.

Dyrektor Jankowski odrzucił także zarzut rzemieślników dotyczący kierowania kierowców do „zaprzyjaźnionych” zakładów.

- PZU z żadnym zakładem naprawy pojazdów nie ma podpisanych stosownych umów – odparł Jankowski.

Dokończenie na str. 13

JUBILEUSZ 15-LECIA OPZZ

25-osobowa delegacja, reprezentująca związkową załogę suwalskich zakładów pracy, wzięła udział w jubileuszu 15-lecia powstania Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Uroczystość ta miała miejsce 27 stycznia br. w Klubie "Krağ" w Białymstoku. Uczestniczyło w niej kierownictwo OPZZ (J. Wiaderny, R. Łepik, W. Kaczmarek, J. Guz) lokalni liderzy UP, SLD i ZNP oraz związkowi działacze z województwa podlaskiego w liczbie ponad 200 osób.

Program uroczystości obejmował spotkanie z przewodniczącym Józefem Wiadernym, okolicznościowe wystąpienia, wręczenie odznaczeń „Za Zasługi dla OPZZ”, program artystyczny oraz poczęstunek tortem „15-lecia”. Wśród odznaczonych znalazło się trzech suwalczan: **Andrzej Tyczkowski** i **Antoni Osewski** (pracownicy

działały w nowych związkach swoją transmisję do społeczeństwa. Utrzymanie samodzielności i pokonanie społecznej niechęci do wszelkich form społecznego zaangażowania było wówczas poważnym wyzwaniem. Udało się temu sprostać, gdyż za najważniejszy cel przyjęto obronę interesów ludzi pracy a nie np. analizę przekonaf



Honorową odznakę „Za Zasługi dla OPZZ” z rąk Józefa Wiadernego odbiera Andrzej Tyczkowski.

Kolumny Transportu Sanitarnego w Suwałkach) oraz **Czesław Mendak** (pracownik suwalskiego Sanepidu, były przewodniczący Rady Wojewódzkiej OPZZ w Suwałkach). Spotkanie przepojone było akcentami wspomnieniowymi, nad którymi dominował jednak duch poczucia rzeczywistości – pełnego rozterek i wątpliwości co do przyszłości ruchu związkowego i losu wielu z reprezentowanych przez związki pracowniczych załóg. Nie zabrakło także odniesień politycznych w postaci oskarżeń kierowanych pod adresem ekipy rządzącej państwem, wytykając jej społeczną obojętność, arogancję i niekompetencję.

Podczas spotkania przybliżono i podkreślono osiągnięcia OPZZ. OPZZ powstawało w skomplikowanych warunkach. Z jednej strony ostro zwalczała je podziemna wówczas „Solidarność”, z drugiej zaś - rządząca partia (PZPR), która najchętniej wi-

politycznych czy orientacji światopoglądowych. Rychło okazało się, że skutecznie można bronić praw pracowniczych tylko wówczas, gdy organizacje zakładowe będą ze sobą współdziałać. Już w pół roku po utworzeniu pierwszych organizacji zakładowych, w czerwcu 1983 r., hutnicy powołali swoją federację. Szybko powstały następne federacje i ogólnokrajowe związki zawodowe. Stworzyły one wspólną platformę porozumiewawczą – Kolegium Przewodniczących. W 1984 r. powołano grupę inicjatywną, która miała przygotować powołanie ogólnopolskiej konfederacji branżowych organizacji ogólnokrajowych. W listopadzie 1984 r. na zgromadzeniu w bytomskiej kopalni „Szombierki” powstało Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. W podstawowych dokumentach zjazdu nawiązano do stuletniej tradycji polskie-

go lewicowego ruchu zawodowego. Uczestnicy bytomskiego zgromadzenia uznali, że zadaniem OPZZ jest doprowadzenie do realizacji porozumień społecznych z sierpnia 1980 r. Tego oczekiwały wówczas załogi pracownicze.

Dzisiaj, w 15 lat od tamtego wydarzenia, wiele podnoszonych wówczas spraw wydaje się bardzo istotnych i nadal aktualnych. Mimo że rzeczywistość ostatnich lat nie stwarza dobrych perspektyw dla ludzi, dla których OPZZ istnieje i działa, to jednak przyznać należy, że w minionym okresie rozstrzygnięto wiele pilnych problemów. Uratowano wiele zakładów pracy. Udzielono pomocy w setkach tysięcy indywidualnych pracowniczych sprawach. Dzięki ponadzakładowym inicjatywom, przy dużym zaangażowaniu posłów i senatorów związkowych, przeprowadzono wiele ustaw służących ludziom pracy. Warto wspomnieć chociażby pakt dla przedsiębiorstw (dzięki któremu pracownicy otrzymali akcje prywatyzowanych zakładów), fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych, korzystną nowelizację Kodeksu Pracy, o Kartę Nauczyciela etc.

Struktury związkowe OPZZ muszą być jeszcze skuteczniejsze i sprawniejsze. Na każdym szczeblu związków zawodowych istnieją zadania wymagające rychłej realizacji. Na płaszczyźnie krajowej to bez wątpienia także polityczne aspekty pozwalające na tworzenie swoistego lobbingu pracowniczych spraw. Niektóre z zadań wynikają ze ścisłego powiązania z SLD – dawnym sojuszem wyborczym, a dzisiaj nową partią polskiej lewicy. Działania te mogą zaowocować sukcesem wyborczym. Cele i zadania dla struktur wojewódzkich i powiatowych związku dotyczą jednak spraw bardziej „przyziemnych” typu zachowanie statusu społecznego organizacji zakładowych, ich integracja i współdziałanie. Istniejące w woj. podlaskim zakładowe organizacje związkowe zrzeszają ponad 38 tys. członków. W Suwałkach jest ich ok. 3 tys. Największe z nich to: Związek Zawodowy Pracowników Poczty – ponad 500 członków, Federacja Służby Zdrowia – blisko 300 osób oraz ZNP – ponad 1 tys. działaczy.

Od stycznia br. suwalskie biuro OPZZ mieści się w siedzibie przy ul. Mickiewicza 15 (tel. 566-28-67). Przewodniczący Rady Międzypowiatowej OPZZ w Suwałkach Jerzy Baliński zaprasza codziennie w godz. 7.00 – 15.00. Jego zdaniem, uroczyste obchody 15-lecia suwalskich struktur OPZZ odbędą się prawdopodobnie 3 marca br.

Zdzisław Przelomiec



NASZE PRYZWOLENIA

Znów rozgorzała namiętna dyskusja o ideowe pryncypia. Tym razem poszło o herb województwa podlaskiego. Znany białostocki grafik **Tadeusz Gail** przygotował projekt, w którym na tarczy herbowej Orzeł Biały sąsiaduje z Pogonią. Rycerz na koniu z podniesionym mieczem godzi w orła, który, na domiar złego, jest pozbawiony korony. I o tę koronę poszło. Prawicowe organizacje kombatanckie w specjalnym oświadczeniu uznały brak korony za zamach na suwerenność państwa, a fakt, że orła umieszczono obok a nie nad litewską Pogonią za dowód lekceważenia polskości. „Gazeta w Białymstoku” przez kilka dni publikowała głosy czytelników wypowiadających się za lub przeciw proponowanemu godłu regionu. Do dyskusji włączył się **Jerzy Ząbkiewicz**. Ten autor koncepcji budowy pod Suwałkami kopalni rudy bądź wielkiego uzdrowiska zaproponował na łamach „Kuriera Porannego”, by do proponowanego herbu dodać symbol Suwalszczyzny - zielony świerk przecięty trzema niebieskimi wstęgami symbolizującymi trzy rzeki. Koncepcja aprobaty nie zyskała, ale wzbudziła kolejną dyskusję. Zdenerwowany czytelnik „Gazety Współczesnej” w liście do redakcji pisał: *Niech herbem będzie białostocki śledź wyłowiony z Białki. Można go ubrać w koronę lub nie. Koronę trzeba zrobić z puszek po rybach. Włodarze województwa powinni tylko przedyskutować, czy jest to śledź w pomidorach czy w oleju (w zależności od tego tło czerwone lub złote). Teraz dopiero rozgorzeje spór.*

Kolejny spór powstał wokół oceny skutków wyprawy wice-marszałka **Dariusza Ciszewskiego** do Brukseli po pieniądze na projekty. „Gazeta Współczesna” z satysfakcją doniosła: *Projekty przygotowane przez województwo podlaskie zostały wy-*

soko ocenione przez Komisję Europejską. „Kurier Poranny” był bardziej powściągliwy: Kilka projektów nie przypadło do gustu przedstawicielom Komisji Europejskiej. Jeszcze inaczej oceniała rezultaty „Gazeta w Białymstoku”, twierdząc, że wyprawa zakończyła się połowicznym sukcesem. I jak tu dojść prawdy? Jak będzie z pieniędzmi dla Podlasia, dopiero się przekonamy.

W Białymstoku robi karierę suwałczanin - podinspektor **Andrzej Hajdenrajch**. Ten rzecznik prasowy bylej komendy wojewódzkiej policji w Suwałkach po reformie przeniósł się do stolicy Podlasia i tam przez dłuższy czas było o nim cicho. Dopiero niewątpliwy sukces policji, która wykryła 7 litrów bimbrowa i 350 litrów gotowego zacieru w jednym z barów, wyprowadził naszego ziomka na czołówki regionalnych gazet. Na wszystkich, jak powiedział **Andrzej Koziara** w białostockiej TV, widać, jak fachowo prezentuje zabezpieczone dowody przestępstwa.

W Białymstoku policjanci wykrywają bimbrownie, a w Suwałkach nie mogą znaleźć bandytów, którzy 18 stycznia obrabowali z 7 tysięcy złotych szpitalną kasę. Sprawa miała być *dziecinnie prosta*, a ujęcie przestępców prawie natychmiastowe, a to dzięki taśmom wideo, na których są filmowani wszyscy wchodzący do obiektu. Po trzech tygodniach funkcjonariusze przyznali na łamach „Gazety Współczesnej”: *Niewykluczone, że sprawców nie ma na filmowej taśmie. Jeśli wiedzieli o monitorowaniu obiektu, mogli ominąć główne wejście i dostać się do szpitala inną drogą. Mogli, tylko po co było mówić o kompletnych amatorach i zapowiadać, że złapanie tych dzieciaków to tylko kwestia czasu.*

Marek Starczewski

Zastanawiająca była ostatnia audycja telewizyjna z cyklu „Decyzja należy do ciebie”. Tym, którzy jej nie oglądali, powiem, iż chodziło o przypadkowe odkrycie przez studentkę, że jej przyjaciółka ma sfalszowane świadectwo maturalne. Jego posiadanie i zdanie egzaminu wstępnego były konieczne do rozpoczęcia studiów. Pytanie audycji brzmiało: czy przyjaciółka powinna o tym fakcie poinformować władze uczelni?

Zebrane w studiu TV osoby, jak też i telewidzowie, w przeważającej liczbie (a w studiu wręcz przygniatającej) orzekli, że nie należy o tym przestępstwie nikogo informować, bo to donosicielstwo.

Obserwując życie codzienne, nietrudno zauważyć, że Polacy mają często podwójną moralność. Potrafimy jedynie krytykować wiele patologii życia codziennego, w tym złodziejstwo, nieuczciwość, łapownictwo. Zarazem jednak zapomi-

namy, że dla ich skutecznego zwalczania konieczne są nasza codzienna obywatelska postawa i prospołeczne zachowania. Niestety, najczęściej wolimy do tego się nie mieszać, nie zauważać, nie zgłaszać - z wyjątkiem sytuacji, gdy dotyczą one osoby, z którą mamy na przyszłowiowym pieńku. Wielu z przymrużeniem oka patrzy na to, że np. ktoś zakupił na bazarze jakieś świadectwo, prawo jazdy czy dyplom. Swą biernością wspomagamy więc rozwój wielu patologii. Państwo dla niejednego z nas jest czymś obcym, a prawo - tylko spisem paragrafów, które można (tęba, powinno się) omijać. Dla wspólnego dobra każdy z nas w jakimś stopniu winien być dobrym nauczycielem, wychowawcą, policjantem, stróżem czy sędzią. Oczywiście nie chodzi o zastępowanie przedstawicieli tych profesji, ale o postawy i czyny, które ich wspomagają.

Jerzy Broc

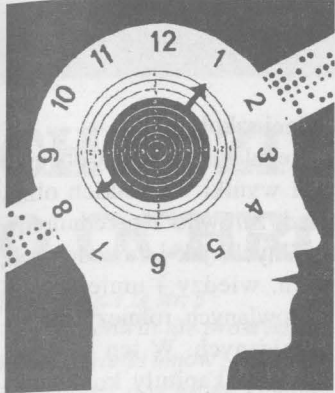
BABSKIE POGADUCHY

POGRYPOWE REFLEKSJE

Grypa dopadła wreszcie i nas. Wszelkie doniesienia telewizyjne na jej temat okazały się prawdziwe. Ta na pozór banalna choroba w tym sezonie okazała się szczególnie ciężka. Wiele osób, głównie maluchów, znalazło się w szpitalu z powodu powikłań. Niektórzy próbują jeszcze przyjąć szczepionkę, ale wątpię w jej skuteczność. Ci zaszczepieni również obawiają się zachorowania. Moi znajomi nauczyciele chorowali w najmniej odpowiednim czasie (tak twierdzą uczniowie), czyli podczas ferii. Mnie na szczęście wirus ominął, ale i tak miałam szpital w domu, podobnie jak sąsiedzi z góry i z dołu. Uciążliwa, groźna i kosztowna jest ta grypa. Sko-

ro już jestem przy służbie zdrowia, to w tej materii spotkała mnie miła niespodzianka. Warto o niej wspomnieć, bo nieczęsto zdarza mi się chwalić służbę zdrowia i reformę. Otóż ku mojemu zdziwieniu stomatolog, do którego zapiisałam się, ma podpisaną umowę z kasą chorych i dlatego przyjmuje pacjentów w swoim prywatnym gabinecie. Wystarczy zadzwonić, umówić się na określony dzień i konkretną godzinę. Nie ma stania od szóstej do rejestracji w przychodni, nie ma tłoku, kolejek, narzekań. I dobrze, bo chociaż tyle należy mi (nam) się za tak wysokie składki. Bądźcie zdrowi!

Zocha



duszka, kartki z idiotycznymi i często tandetnymi rysunkami czy wierszykami, to robi mi się niedobrze.

TADEUSZ DĘBSKI

- Kiedy nie było walentynek, też było dobrze. Nie bardzo rozumiem sens tego święta, ale moja żona od kilku lat tego dnia

WALENTYNKI CZY DZIEŃ KOBIET?

W poniedziałek obchodziliśmy Dzień Zakochanych, zwany popularnie walentynkami, a już 8 marca będzie Dzień Kobiet. Zapytaliśmy mieszkańców naszego miasta, które z tych świąt preferują.

DARIUSZ GÓRSKI

- Nie jestem zwolennikiem obu tych świąt, ale ze względu na kobiety staram się o nich nie zapominać. Uważam jednak, że jeśli się kogoś kocha, to przez cały rok się to tej osobie okazuje, a nie akurat w ciągu jednego czy przez dwa dni w roku.

MONIKA SZULIŃSKA

- Jeszcze gdy chodziłam do liceum, walentynki były czymś szalenie sympatycznym, znacznie atrakcyjniejszym od Dnia Kobiet, który dzięki moim kolegom kojarzy mi się z nędznym tulipanem. Teraz też jest mi miło, gdy ukochana osoba 14 lutego prześle mi jakąś okolicznościową pocztówkę lub przyniesie kwiaty czy jakiś mały podarunek. Sama też robię takie niespodzianki. Ale przyznaję, że 8 marca również lubię, bowiem w tym dniu mężczyźni są wyjątkowo szarmanccy. Przynajmniej znaczna ich większość.

ANNA

- Dzień Kobiet dla mnie nie istnieje, bo uważam, że kobiety zasługują na podziw i szacunek przez całe swoje życie. Co mi z tego, że mężczyzna przyjdzie do mnie tego dnia z kwiatkiem, pocałuje w rękę, będzie miły i sympatyczny, skoro już następnego dnia zachowuje się jak prawdziwy gbur. Walentynki to natomiast zachodni wymysł. Robienie z miłości towaru na sprzedaż wydaje mi się co najmniej niemądrym pomysłem. Gdy widzę przed 14 lutego w sklepach czerwone ser-

robi mi różne drobne prezenty, więc nie chcąc być zwykłym chamem, staram się także, by ona tego dnia czuła się milej niż zwykle. Co do Dnia Kobiet, to zdaje mi się, że mało kto o nim pamięta. Większości kojarzy się przecież z minioną epoką.

BARBARA OSZMIŃSKA

- Szczerze przyznam, że najbardziej lubię Dzień Zakochanych. Za Dniem Kobiet nigdy nie przepadałam, bo to takie sztuczne święto. Mężczyźni silą się na to, by być mili, co niestety widać. Niemniej zawsze jest miło dostawać od nich kwiaty.

WOJCIECH

- Mężczyźni byli na gorszej pozycji, kiedy był tylko Dzień Kobiet, a teraz - proszę bardzo, nadchodzi 14 lutego, a w skrzynce znajdują jakąś miłą karteczkę od jakiejś pani lub paniąki z sympatycznym wierszykiem o miłości. I to mi się podoba. Przeciwnicy tego święta zarzucają mi, że nie jest typowo polskie. Ale czy miłość jest naszym polskim wymysłem? Przecież to uczucie międzynarodowe.

WANDA SADOWSKA

- Preferuję Dzień Kobiet. Może trochę z przyzwyczajenia. Lubię, gdy 8 marca mężczyźni w pracy przychodzą do mnie z kwiatkiem, czasem z czekoladkami. Wielu z nich robi to tylko raz w roku, ale i tak uważam, że jest to szalenie miłe. Co do walentynek... No cóż, po prostu ich nie lubię.

Notowała:

Anna Wasilewska

Zakończył się XXX Ogólnopolski Rajd Narciarski „Wędrówki Północy”

NOWY SZLAK

Od 29 stycznia do 5 lutego ponad 150 narciarzy wędrowało czterema trasami XXXI Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego „Wędrówki Północy”. Zorganizował go suwalski oddział PTTK. Komandorem rajdu był Jan Wysocki.

Dla niektórych uczestników były to wędrówki pionierskie. Jeden z nich (dwudziestoparolatek) np. przeczytał przypadkiem ogłoszenie o rajdzie w prasie. Nie zastanawiając się, wysłał zgłoszenie, kupił narty i niezbędny sprzęt. Gdy trzeba było wyruszyć na szlak, krzyknął podobno z rozpaczą: „Jak to się zapina?!” (chodziło o połączenie butów z nartami). Po czterech dniach zachowywał się już jak prawdziwy narciarski wyga. Z kolei na innych trasach było wiele dzieci (nawet ośmiolatek), których nie przerażały kilkunastokilometrowe marsze.

W tym roku do atrakcji należała trasa „Śladami Papieża na Ziemi Suwalskiej”. Świeżymi wspomnieniami o jego pobycie w naszym regionie podzielili się z uczestnikami rajdu pracownicy ośrodka w pokamedulskim klasztorze w Wigrach. Narciarze odwiedzili też państwa Milewskich w Leszczewie, którzy gościli u siebie papieża.

Kolejna trasa to „Północny Biegun Zimna”. Na wzgórzach Wizajn, Smolnik, Jeleniewa, Gulbieniszek i Becejł nie zabra-

kło śniegu. Przybysze z centrum Polski mówili nawet, że było mroźno.

Trasa „Ursus” przeznaczona była (jak co roku) wyłącznie dla członków oddziału PTTK z Ursusa koło Warszawy.

Najciekawsza, zorganizowana po raz pierwszy poza granicami Polski, była trasa „Rosyjska”. Narciarzy prowadził nią Andrzej Wiśniewski z Elbląga (uczestniczący w rajdzie po raz 23.), członek Komisji Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK. Wędrowali oni po rosyjskiej części Puszczy Rominckiej. Były wprawdzie trudności na granicy i kłopoty z aprowizacją, ale to nic wobec piękna i dziewiczości terenów, przez które wędrowano. Oby trasa ta znalazła się w przyszłorocznym programie „Wędrówek Północy”.

Podsumowanie rajdu odbyło się w bazie suwalskiego oddziału PTTK. Przy kielbaskach i bigosie wystąpiły grupy z poszczególnych tras, dzieląc się wrażeniami z rajdowych wędrówek poprzez ułożone przez siebie piosenki.

(ag)

KAZIUKI WILEŃSKIE

Wszystkich zainteresowanych tematyką tradycji „kaziuków wileńskich” Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku zapraszają 18 lutego na spotkanie z **Jerzym Suwiałą** z Wilna – historykiem i dziennikarzem „Gazety Wileńskiej”.
(gis)

SPROSTOWANIE

W artykule „Studia w Suwałkach” („TS” nr 6 z 9 lutego br.) złośliwy chocholik skrócił wypowiedź p. Wojciecha Śliżewskiego, przypisując ostatni akapit autorowi tekstu.

Zainteresowanego i czytelników za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

Młodzieżowy Miesięcznik Edukacyjny „Perspektywy” (nr 2 z lutego br.) opublikował „Ogólnopolski ranking szkół średnich 2000”. Uwzględniono w nim wszystkie licea, technika i szkoły równorzędne, których uczniowie osiągnęli w roku szkolnym

przedził VI LO im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, XIV LO im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu i III LO im. Marynarki Wojennej z Gdyni.

Na 71. pozycji znalazło się I LO im. Marii Konopnickiej w Suwałkach - jedyna z suwalskich szkół, jaka znalazła się na

szczególnych województwach. W rankingu krajowym znalazło się 13 szkół z województwa podlaskiego. Wśród nich I LO w Suwałkach zajmuje szóste miejsce za II LO z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim (22. miejsce na liście ogólnopolskiej), I LO im. Ta-

jednej szkoły z Elku.

Regulamin rankingu obejmował wyniki wszystkich olimpiad, zarówno z przedmiotów ogólnych, jak i zawodowych, m.in. wiedzy i umiejętności budowlanych, rolniczych, ekonomicznych. W ten sposób - zdaniem kapituły konkursu - szanse różnych typów szkół były wyrównane. Uwzględniono też ilość uczniów w danej szkole w stosunku do ilości finalistów i laureatów.

Zrezygnowano natomiast z przyjęcia za kryterium wyników uzyskanych podczas egzaminów maturalnych i wstępnych na wyższe uczelnie, uznano je bowiem za nieporównywalne

Obradom kapituły rankingu szkół przewodniczył prof. dr hab. Marek Rocki, rektor Szkoły Głównej Handlowej, zaś jej członkami byli przewodniczący komitetów głównych poszczególnych olimpiad oraz wiceminister MEN Wojciech Książek. (rl)

„KONOPNICKA” NA LIŚCIE NAJLEPSZYCH SZKÓŁ W POLSCE

1998/99 tytuły laureatów lub finalistów III etapu (centralnego) ogólnopolskich olimpiad przedmiotowych. Lista obejmuje 250 szkół.

Pierwsze miejsce w tej klasyfikacji zajęło I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, w którym na co dzień wszystkich uczniów obowiązuje chodzenie w granatowych mundurkach. Palmę pierwszeństwa szkoła uzyskała jednak nie za mundurki, lecz za sukcesy w 12 (na 24 sklasyfikowanych) olimpiadach przedmiotowych. Łódzki ogólniak wy-

liście rankingowej. Punkty dla „Konopnickiej” zdobyli: **Magdalena Zielińska** i **Anna Guryńska**, uczennice **Marka Urbanowicza** - laureatki Olimpiady z Literatury i Języka Polskiego, **Marcin Szlaszyński**, uczeń **Małgorzaty Kap** - laureat Olimpiady Wiedzy o Prawach Człowieka - i **Kamil Winnik**, uczeń **Barbary Matusiewicz** - finalista Olimpiady Wiedzy Ekologicznej.

Redakcja „Perspektyw” przeprowadziła również klasyfikację najlepszych szkół w po-

deusza Kościuszki w Łomży (42. miejsce), III LO im. Krzysztofa K. Baczyńskiego w Białymstoku (44. miejsce), I LO im. Adama Mickiewicza w Białymstoku (54. miejsce) i II LO z białoruskim językiem nauczania w Hajnówce (58. miejsce).

Ze szkół średnich byłego województwa suwalskiego na liście, oprócz I LO w Suwałkach, znalazły się jeszcze dwie szkoły: I LO z Augustowa (128. miejsce) i I LO z Giżycka (135. miejsce). Nie ma natomiast ani

TRZECI STOPIEŃ SPECJALIZACJI



Halina Krzywicka, nauczycielka wychowania fizycznego w Zespole Szkół Technicznych w Suwałkach, uzyskała trzeci stopień specjalizacji zawodowej. Jest obecnie jedyną nauczycielką wf w naszym mieście, która może się pochwalić takim sukcesem w pracy pedagogicznej. Pani Halina jest nauczycielką z ponadtrzydziestoletnim stażem pracy. Gratulujemy wytrwałości i życzymy dalszych sukcesów. (dos)

Kontrola jakości wyrobów dziewiarskich wypadła nie najlepiej

JAK PRAĆ?

Suwalska delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Białymstoku skontrolowała osiem sklepów i dwie hurtownie z krajowymi i zagranicznymi wyrobami dziewiarskimi. Niestety, tylko w jednej z nich nie stwierdzono nieprawidłowości.

Kontrolerzy nie mieli uwag co do jakości badanych wyrobów. Były wykończone właściwie, nie miały spuszczonej nici czy dziur. W wielu przypadkach trudno było jednak stwierdzić, czy są to wyroby krajowe, czy zagraniczne, ponieważ nie posiadały oznaczenia kraju pochodzenia, nazwy i adresu producenta. Nie miały też informacji bardzo istotnych z punktu widzenia klientów - sposobu prania, konserwacji, rozmiaru. Świadczy to o całkowitym lekceważeniu przepisów dotyczących znakowania wyrobów, szczególnie przez importerów. (ag)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NOWOROCZNEJ

Z „Tygodnikiem Suwalskim” w nowe tysiąclecie. Nagrodę książkową (do odebrania w redakcji) wylosowała **Jani-na Kossakowska**, ul. Korczaka 4.

DO TRZECH RAZY SZTUKA?

W sobotę i niedzielę w Augustowie trenowani przez **Tadeusza Jasińskiego** siatkarze rozegrają ostatni turniej o mistrzostwo III ligi piłki siatkowej. Aktualnie zajmują w tabeli drugie miejsce. Aby je utrzymać, muszą wygrać dwa mecze.

Najważniejsze będzie spotkanie z Techniką Augustów. Ta drużyna, która go wygra, zostanie wicemistrzem III ligi i uzyska prawo walki o II ligę. W dotychczasowych spotkaniach dwa razy wygrali suwalczanie, a raz rywale z Augustowa.

Wszystkie te mecze zakończyły się wynikiem 3:2. Różnica zdobytych w nich małych punktów jest korzystniejsza dla augustowian i dlatego nasi siatkarze muszą ten mecz wygrać.

Trzymamy kciuki.

(zg)

CHODZI TYLKO O OCHRONĘ KLIENTA

Dokończenie ze str. 8

- W tej chwili nie praktykujemy zawierania umów z zakładami. Chodzi o ochronę klienta. Od chwili wprowadzenia nowego systemu rozliczeń szkód klient wybiera warsztat – jego zdaniem najlepszy, sam dysponuje swoimi pieniędzmi. Jeśli cena usługi przekroczy kwotę wystawioną na czeku, PZU zwraca różnicę – wyjaśnia **Kazimierz Mnich**. - Oburzenie rzemieślników dotyczy przede wszystkim tego nowego systemu

rozliczeń, który spowodował zmiany sposobu zarządzania pieniędzmi, jakie otrzymuje klient w ramach odszkodowania. Do niedawna klienta PZU reprezentował – na mocy umowy notarialnej - właściciel warsztatu rzemieślniczego, często współpracującego z ubezpieczycielem. Właściciel stawiał samochód do warsztatu, a odbierał go po naprawie. Teraz pieniądz trafia w pierwszej kolejności do klienta, któ-

ry dzięki temu ma świadomość wielkości szkody i kosztów jej naprawy. Do niego też należy decyzja, gdzie naprawić pojazd. Oczywiście wybierze najsolidniejszy i atrakcyjny „cenowo” zakład.

Na pytanie, jak PZU traktuje wyceny sporządzone przez biura ekspertyz, Mnich odpowiedział: - Klienci bardzo rzadko zgłaszają się do nas z oddzielnymi wycenami. Kosztorys, sporządzany przez biura ekspertyz, nie jest dla PZU miarodajny. Owszem, możemy go uznać bądź nie. Pozostają więc jeszcze orzecznicy sądowi.

Jednak PZU bardzo rzadko korzysta z ich usług. Dyrektor zapewnił, iż firma stara się wnikliwie badać każdą sprawę i załatwić ją pomyślnie dla klienta.

- Kłopoty są tylko z PZU - twierdzą rzemieślnicy. - Z innymi towarzystwami ubezpieczeniowymi współpraca układa się bardzo dobrze.

Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Warta” bezgotówkowo rozlicza szkody, współpracuje z

warsztatami naprawy pojazdów. Wśród nich są zakłady autoryzowane oraz zakłady rzemieślnicze.

- Zakłady, z którymi współpracujemy, podlegają określonym i rygorystycznym wymogom – mówi **Ryszard Kalinowski**, kierownik suwalskiej filii oddziału „Warty”. - Na pewno ułatwia nam to pracę, nie mamy kłopotów z rachunkami, mamy pewność, że są prawidłowo sporządzone. Podmioty, z którymi współpracujemy, są nam dobrze znane, mamy do nich pełne zaufanie. Zadowolony jest również klient, który nie musi „w ciemno” wybierać warsztatu, angażować swego czasu na zakup niezbędnych części oraz własnych pieniędzy.

Z kolei towarzystwo ubezpieczeniowe „Compensa” nie współpracuje z warsztatami, nie ma też podpisanych umów z żadnym z nich. Daje wolną rękę klientowi w wyborze zakładu. Za szkodę rozlicza się z klientem przede wszystkim na podstawie okazanych rachunków. Zdarza się, iż klient upoważni notarialnie mechanika, by ten podjął odszkodowanie i za pieniądze wypłacone przez towarzystwo naprawiał pojazd.

Dorota Skłodowska

Miejska Dyrekcja Inwestycji i Komunikacji w Suwałkach

16-400 Suwałki, ul. Sejneńska 82,
tel. (087) 566-78-55 i 566-48-31

ogłasza

przetarg nieograniczony na **Opracowanie dokumentacji projektowej oświetlenia ulicznego ulicy Przytorowej w Suwałkach**.

Termin realizacji usługi - **30.04.2000 r.**

Wadium w wysokości **300,00 zł** należy wnieść do dnia **29.02.2000 r.** na konto Kredyt Bank SA O/Suwałki nr 15001719-20167-121710014096.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 20,00 zł) można odebrać w siedzibie Zamawiającego, pokój nr 4, po uprzednim dokonaniu wpłaty na konto w Kredyt Bank SA O/Suwałki nr 15001719-20167-121710014083 lub za zaliczeniem pocztowym.

Uprawnionymi do kontaktu z oferentami są:

● Irena Surazyńska - tel. (087) 566-78-55

[sprawy technicznej] - pokój nr 4

● Alicja Charmuszko - tel. (0-87) 566-78-55 - [procedura] pokój nr 4

Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „**Oferta na opracowanie dokumentacji projektowej oświetlenia ulicznego ul. Przytorowej w Suwałkach**” należy złożyć w siedzibie Zamawiającego, w sekretariacie.

Termin składania ofert upływa dnia **1.03.2000 r. o godz. 10⁰⁰**.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **1.03.2000 r. o godz. 10³⁰** w siedzibie Zamawiającego, pok. nr 4

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.

Kryteria oceny ofert:

- cena – **90%**,

- doświadczenie zawodowe – **10%**.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

● spełniają warunki wynikające z art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych (Dz.U. nr 123 poz. 778 z dnia 9.10.1997 r.),

● spełniają warunki specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

43/2000

STOWARZYSZENIE LOKALNE SALEZJAŃSKIEJ ORGANIZACJI SPORTOWEJ „SALOS” wraz z WYDZIAŁEM OŚWIATY, WYCHOWANIA I SPORTU URZĘDU MIEJSKIEGO W SUWAŁKACH ogłasza konkurs plastyczny

na

LOGO I MASKOTKĘ

**Sportowego Święta Młodzieży Salezjańskiej
(Suwałki, 2 - 4 czerwca 2000 r.)**

Prace powinny zawierać następujące treści:

- symbolikę lub kolorystykę regionu suwalskiego;
- dążenie przez sport do wyższych wartości (do Boga);
- symbolikę SALOS.

Wykonane i podpisane prace należy składać do dnia **29 lutego w:**

- Wydziale Oświaty, Wychowania i Sportu Urzędu Miasta;
- Kancelarii Parafii Matki Bożej Miłosierdzia (godz. 16⁰⁰-18⁰⁰)

**NAJLEPSZE PRACE ZOSTANĄ NAGRODZONE
CENNYMI NAGRODAMI !!!**

41/2000

JEST SZANSA

W sobotę w drugiej kolejce rewanżowej rundy rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłki ręcznej LUKS „Hańcza” Suwałki przegrał w Lublinie z tamtejszym Monteksem 30:47 (12:26).

Tym razem suwalskie piłkarze zagrały zdecydowanie lepiej po przerwie. Drugą połowę meczu przegrały zaledwie trzema bramkami. Niestety w pierwszej części meczu pozwoliły rywalkom podyktować warunki gry i straciły przez to wiele punktów. Szczególnie słabo zagrała formacja obronna, nie radząc sobie z atakami przeciwniczek. Pewnym usprawiedliwieniem takiej postawy jest nieobecność rozgrywającej Radzi-

szewskiej, którą musiała na tej pozycji zastąpić Ewa Zielińska, grająca zawsze na innej pozycji. Dobrze spisała się za to Iwona Kowalska, która – jak powiedział trener **Tomasz Lebioda** – rozegrała swój życiowy mecz.

Po tym meczu, mimo kolejnej porażki, nastroje w suwalskiej drużynie wyraźnie się poprawiły. Dziewczyny uwierzyły, że i z bardzo silnym przeciwnikiem (Montex zajmuje

trzecie miejsce w ligowej tabeli) można prowadzić równorzędny pojedynek. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że w jesiennej rundzie rozgrywek lublinianki w meczu w Suwałkach dały naszym zawodniczkom lekcję gry i zwyciężyły 41:24. Na poprawę nastrojów wpłynęła również zapowiedź powrotu do zespołu najlepszej ubiegłorocznej suwalskiej zawodniczki **Joanny Korzun**. To właśnie ona zdobywała dla Hańczy najwięcej punktów. Być może Aśka zagra już w sobotę.

Hańcza zagrała w Lublinie w składzie: **Agnieszka Łoszevska, Katarzyna Filipowicz, Agnieszka Sznejder, Sylwia Woronko** (2 bramki), **Anna Szwegier** (4), **Iwona Kowalska** (16), **Aneta Szturgulewska** (4), **Izabela Łoszevska** (3), **Katarzyna Szturgulewska, Ewa Zielińska** (1).

Tydzień temu Hańcza grała na własnym parkiecie z Kwizdymem. Był to najślabszy jej

występ w historii spotkań drużynowych, gdyż przegrała aż 12:52. Dziewczyny popełniały błędy w zasadzie we wszystkich formacjach. Nie potrafiły wypracować dobrych pozycji strzeleckich, a jeśli już doszło do strzału, to piłki stawały się łatwym łupem bramkarki gości. Nieskuteczność suwalskich piłkarek została bezlitośnie obnażona szczególnie w drugiej połowie meczu, w której suwalczanki zdobyły zaledwie trzy punkty. Również obrona Hańczy nie radziła sobie z dobrze wyszkolonymi przeciwniczkami. Na taki stan rzeczy duży wpływ miała nieobecność najlepszych zawodniczek – **Iwony Kowalskiej, Agnieszki Szastaj**. Najwięcej bramek w tym meczu dla naszego zespołu – 5 – zdobyła **Anna Szwegier**.

W sobotę Hańcza zagra na własnym parkiecie z Varsovią Warszawa. Spotkanie rozpocznie się o godz. 16.00.

Zygmunt Gałaszewski

ZARZĄD MIASTA SUWAŁEK

ogłasza przetarg ustny nieograniczony sprzedaży na własność nieruchomości stanowiących własność Miasta Suwałki:

1. działka zabudowana oznaczona nrem geod. 11746/17 o powierzchni 0,0185 ha, położona w Suwałkach przy ul. M. Curie-Skłodowskiej. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego leży w obrębie A 27MW jako istniejący zespół zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej. Działka zabudowana jest budynkiem nieczynnej kotłowni. Budynek można zaadaptować na cele garażowe. Dojazd do ww. nieruchomości jest utrudniony ze względu na istniejące garaże-błaszaki, które użytkowane są zgodnie z umową dzierżawy zawartą do dnia 31 grudnia 2001 roku. Nabywca przedmiotowej nieruchomości obowiązany będzie zdemontować naczynie wzbiorcze istniejące w szczycie budynku mieszkalnego, ul. Skłodowskiej 14.

Cena wywoławcza: 16.000 zł

Działka posiada urzędową księgę wieczystą nr 40 827.

Wadium: 1.600 zł

2. działka niezabudowana oznaczona nrem geod. 31209/2 o powierzchni 0,4243 ha, położona w Suwałkach przy ul. Bakalarzewskiej. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod obsługę ruchu samochodowego.

Cena wywoławcza: 59.000 zł

Działka posiada urzędową księgę wieczystą nr 16 734.

Wadium: 5.900 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 3 marca 2000 r. o godz. 11.00 w siedzibie Wydziału Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Suwałkach (pokój 16) przy ul. 23 Października 20.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w podanej wysokości w gotówce na konto Urzędu Miejskiego w Suwałkach nr 11101532-778-3620-3-06 PBK Warszawa O/Suwałki do dnia 28 lutego 2000 r.

W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy sprzedaży wadium nie podlega zwrotowi.

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Suwałkach, mający swoją siedzibę przy ul. 23 Października 20 (pokój 11), tel. 566-60-31 wew. 37.

42/2000

O PUCHAR COCA-COLI

Biuro organizacyjne Turnieju Coca-Cola Cup zaprasza reprezentacje szkół podstawowych i gimnazjów do udziału w tegorocznej edycji turnieju. Początek rozgrywek przewiduje się na 1 kwietnia br. Zostaną one rozegrane w kilku etapach. Na początku drużyny będą spotykać się w miniturniejach, które doprowadzą do wyłonienia najlepszych zespołów w powiatach. Natomiast zwycięzcy turniejów międzypowiatowych zagrają na początku czerwca w ćwierćfinałach. 10 i 11 czerwca odbędą się półfinały, zaś 17-18 czerwca – finały z udziałem ośmiu najlepszych drużyn.

Zgłoszenia należy przysyłać do 27 lutego na adres: **Biuro Organizacyjne Coca-Cola Cup '2000, Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego, Warszawa, ul. Flory 3.**

(zg)

TYGODNIK SUWAŁSKI

Wydawca: **Rada Miejska**, Suwałki, ul. Noniewicza 10, tel. 566-40-22 i 566-62-20 w. 434 i 435. Redagują: **Jerzy Broc** (redaktor naczelny), **Zbigniew De-Mezer, Anatolia Gagacka** (sekretarz redakcji), **Zygmunt Filipowicz, Zygmunt Gałaszewski, Ryszard Łapiński, Grażyna Serafin, Dorota Skłodowska, Marek Starczewski, Anna Wasilewska**. Opracowanie komputerowe: **Zygmunt Gałaszewski**, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 563-14-20, GSM: (0-604)15-62-94. Druk: Zakład Poligraficzny AZET, Suwałki, ul. Parkowa 12, tel. 566-36-05. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz dokonywania zmian tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwraca się. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

XXXVI Indywidualne Mistrzostwa Polski w Badmintonie

POWRÓT MISTRZA

Świetnie spisala się ekipa Suwalskiego Klubu Badmintonu „Litpol-Polam” Suwałki podczas rozegranych w Częstochowie w dniach 4-6 lutego. XXXVI Indywidualnych Mistrzostw Polski. Tytuły mistrzowskie dla SKB zdobyli: w grze pojedynczej - Jacek Niedźwiedzki, w grze mieszanej - Barbara Kulanty i Robert Mateusiak. W grze podwójnej mistrzowskim tytułem podzielili się Robert Mateusiak (SKB „Litpol-Polam”) i Michał Łogosz (Technik Głubczyce). Medale brązowe dla SKB zdobyli: w grze pojedynczej - Joanna Szleszyńska, Agnieszka Czerwińska i Kamil Turonek, w grach podwójnych - Joanna Szleszyńska z Barbarą Kulanty oraz występujący z partnerami z innych klubów Agnieszka Czerwińska, Jacek Niedźwiedzki i Kamil Turonek.

Jest to bez wątpienia największy sukces reprezentantów Suwałki w dotychczasowych startach w mistrzostwach Polski. Wywalczyli oni aż osiem „krążków” spośród dwudziestu możliwych do zdobycia. Na pięć mistrzowskich tytułów dokładnie po 2,5 (ujmując matematycznie) przypadło SKB „Litpol-Polam” Suwałki i Technikowi Głubczyce.

Po rocznej przerwie na mistrzowski tron w najbardziej prestiżowej konkurencji - grze pojedynczej panów - powrócił **Jacek Niedźwiedzki**. Odzyskanie krajowego prymatu nie przyszło mu jednak łatwo. W eliminacjach co prawda pokonał Rafała Hawła z Technika 15:5, 15:1, a następnie Roberta Kowalczyka z Ołoboku Ostrów Wlkp. 15:12, 15:9. Jego przeciwnikiem w ćwierćfinale był Michał Łogosz, z którym przed tygodniem w Suwałkach Jacek wygrał bez większych problemów. Tym razem obaj zawodnicy stoczyli bardzo zacięty bój o miejsce premiowane medalem. Po trzysetowej walce wygrał w końcu Niedźwiedzki (15:13, 14:17, 15:7).

W półfinale doszło do rewanżu z Przemysławem Wachą za ubiegłoroczne mistrzostwa Polski. Wbrew oczekiwaniom nie stanowił on specjalnej przeszkody dla świetnie usposobionego „Miśka”. Mecz ostatecznie wygrał Niedźwiedzki (15:8 i 15:6).

Natomiast sensacyjnie rozpo-

czął się niedzielny mecz finałowy Niedźwiedzkiego z „objawieniem” mistrzostw, kolejnym przeciwnikiem z Technika Głubczyce, Mateuszem Walaszkiem. W pierwszym secie



Po rocznej przerwie Jacek Niedźwiedzki ponownie na najwyższym podium, obok - Mateusz Walaszek (medal srebrny) oraz Przemysław Wacha i Kamil Turonek (medale brązowe).

junior z Głubczyc prowadził już 5:0. Jacek początkowo nie mógł znaleźć recepty zwłaszcza na silne smecze Walaszka. Później rutyna wzięła górę. Niedźwiedzki był coraz bardziej dokładny i ostatecznie to on wygrał mecz w stosunku 15:10 i 15:3. Tym samym zdobył już po raz trzeci tytuł najlepszego badmintonisty w Polsce.

Tak niewiele brakowało, aby finał męskiego singla rozgrywali między sobą dwaj suwalczanie. Przeciwnikiem Walaszka w półfinale był bowiem **Kamil Turonek**. Wydawało się, że bardziej doświadczony Kamil nie powinien mieć kłopotów z bliżej nieznanym zawodnikiem

Technika. Turonek jednak zaledwie niespełna godzinę wcześniej stoczył dramatyczne (i niestety przegrane) trzysetowe spotkanie w deblu, występując razem z Marcinem Burzyńskim z Piasta Słupsk przeciwko Przemysławowi Wasze (Technik) i Piotrowi Żołądkowi (Piast). Zmęczony Kamil w półfinale singla przegrał oba sety w stosunku 9:15 i musiał zadowolić się brązowym medalem.

W ostatniej walce sobotniego wieczoru złoty medal dla Suwałki zdobyli jako pierwsi w grze mieszanej **Barbara Kulanty i Robert Mateusiak**. W finale wygrali oni dwukrotnie ze słupską parą Kamila Augustyn i Piotr Żołądek po 15:7. W drodze do złotego medalu zwyciężyli w półfinale Damiana Pławckiego (AZS Kraków) i

cję, zwłaszcza Kulanty, więc na nią głównie kierowały lotki. Para SKB przegrała tego seta 9:14. W trzecim secie suwalczanki przegrywały już 2:8. Od tego momentu desperacko odbierały straty i doprowadziły do remisu 14:14. Końcówka należała jednak do pary krakowsko-częstochowskiej (17:14) i to ona awansowała do finału.

Wkrótce po tym pojedynku **Joanna Szleszyńska** wystąpiła w półfinale gry pojedynczej pań przeciwko Kamili Augustyn z Piasta Słupsk - mistrzyni Polski z 1999 r. Był to rewanż za ubiegłoroczną porażkę, jednak nie przyniósł zwycięstwa naszej zawodniczce. Szleszyńska przegrała oba sety 7:11 i 3:11, zdobywając w grze pojedynczej, podobnie jak przed rokiem, brązowy medal.

W Częstochowie swoje pierwsze mistrzowskie medale w kategorii seniorów (w singlu i deblu) wywalczyła **Agnieszka Czerwińska**. Na jej drodze do finałów w obu grach stanęły jednak najbardziej utytułowane polskie badmintonistki: Katarzyna Krasowska i Bożena Haracz.

Natomiast bez większych problemów mistrzowski tytuł wywalczył najlepszy w Polsce debel męski - Mateusiak i Łogosz.

Do udanych występów zaliczy zapewne udział w mistrzostwach Polski **Agata Rzepczyk**, której udało się awansować do ćwierćfinału, gdzie zmierzyła się z Katarzyną Krasowską.

Ryszard Łapiński

PS Grad medali zdobytych przez suwalczan w Częstochowie to niewątpliwie wynik solidnego przygotowania się do mistrzostw. Na wszelki jednak wypadek trener Jerzy Szuliński obserwował pojedynki w swojej nieśmiertelnej błękitnej czapce, która przynosi szczęście jego podopiecznym. Natomiast Jacek Niedźwiedzki wyznał, że przed zawodami odwiedził Jasną Górę. Pomogło!

(r1)

SZEPTANKI

PAWLAKI I KARGULE

Ostatnia - dość burzliwa - suwalska sesja budżetowa przypominała stosunki między filmowym Kargulem (opozycja) i Pawlakiem (koalicja). Niby obie strony mówiły o potrzebie zgody i współdziałania, ale natychmiast wracano do sporu o polityczną międzę ustanowioną w poprzednich kadencjach.

POSELSKA WOLTA

Nasz parlamentarny wybraniec Henryk Goryszewski (ZChN) wykonał kolejną, tym razem superekwilibrystyczną, ewolucję i po głośnym odbiciu się od sejmowej komisji finansów wylądował w innej - zajmującej się sportem. Jednocześnie otworzył nową kancelarię prawniczą. Wprawdzie niedawno zapewniał nas publicznie, że kończy działalność, która klóci się z jego sejmową pracą, ale wówczas nie skonkretyzował swego zamiaru. Trudno powiedzieć, czy obecnie będzie udzielał słono płatnych porad tym, którzy zajmują się sportem i turystyką, w tym PZPN-owi, który ma spory dług wobec skarbu państwa.

JEDEN PROCENT ZADOWOLENIA

Według badań OBOP, jeden procent Polaków jest w pełni zadowolonych z reformy służby zdrowia. Prawdopodobnie są to

rządowi promineni korzystający z wydzielonych zakładów i służby służby zdrowia, no i wóldarze kas chorych. Niewykluczone, że również i jakiś pacjent z Choroszczy zmieścił się w tej „jedynce”. Ciekawe, czy to jednoprocetowe zadowolenie napawa już optymizmem naszych reformatorów.

WĄTPLIWOŚCI LESKIEGO

Gromowładny felietonista Jan Leski z suwalskiej „Panoramy”, który już z niejednego pieca jadał chleb, zadał na łamach tego tygodnika podchwytliwe pytanie: „Czy prawicowa prostytutka jest wartościowsza od lewicowej prostytutki?”. Na razie brak jednoznacznej na to odpowiedzi. Czy aby jednak poglądy polityczne kobiet tej profesji są rzeczywiście najważniejsze dla ich klienteli?

DZIEWULSKI WĄTPI

Poseł Jerzy Czepułkowski (SLD) zdradził na łamach „Panoramy”, że poseł Jerzy Dziewulski (SLD) wychodzi z założenia, iż w następnych wyborach już nie otrzyma poparcia w Suwałkach, bo miasto stało się centroprawicowe. Pierwszy wniosek posła Dziewulskiego jest prawdopodobnie słuszny, bo raczej nie widać w Suwałkach chęci dla popierania warszawskich „spadochroniarzy”. Co do centroprawicowości Suwałk, to można nad tym dyskutować, zwłaszcza że miastem rządzi od wielu lat

centrolewica. Niestety, niewidoczne dla przeciętnego wyborczego oka zaangażowanie posła na rzecz Suwałk na pewno jej nie umacnia.

MONOPOLISTA OD ŚMIECI

Białostockie MPO zapragnęło zająć się wywożeniem śmieci z terenu powiatu suwalskiego. Elementem „wzmacniającym” tę ofertę jest współdziałanie finansowy w tej akcji Funduszu Ochrony Środowiska (z siedzibą w Białymstoku) w postaci darmowych (za pieniądze podatników) pojemników śmieci. Suwalskie przedsiębiorstwa, zajmujące się dotąd wywozem odpadów, nie mając wsparcia państwowego sponsora kupującego pojemnikami, zostały „wykolegowane”. Jak tak dalej pójdzie, to już niedługo nawet o pogłowie w powiecie suwalskim będą decydować tylko białostockie knury, byki i ogiery. Oczywiście z upominkiem dla suwalskiego rolnika, zmuszającego swe zwierzę do zaspokojenia podlaskiej chuci. Ciekawe, jak suwalski wicewojewoda reaguje na te antysuwalskie poczynania.

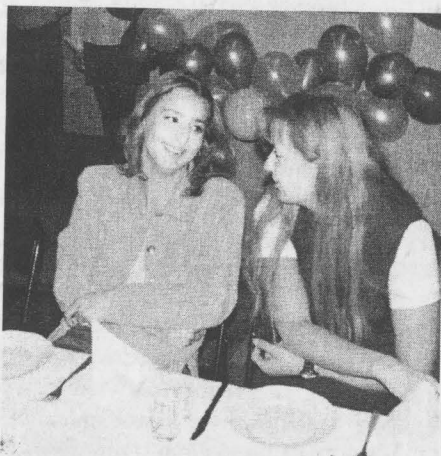
DZIŚ KORONA - A POTEM?

Podlaskich radnych podzieliła sprawa herbu naszego województwa, a dokładniej mówiąc - kwestia korony orla. Zamiast zająć się rozwiązywaniem autentycznych licznych problemów tego regionu, skupiają się na kształcie orlej korony. Ciekawe, czym się zajmą, gdy już ten problem rozwiążą, bo oczekiwanie od większości z nich merytorycznej dyskusji, prowadzącej do poprawy notowań ciągle dołującego w ogólnopolskim rankingu Podlasia, wydaje się nadaremne.

GDZIE CI MĘŻCZYŹNI?

Był czas, gdy w Urzędzie Miasta chorowało na grypę jednocześnie trzech panów prezydentów. Jedynie prezydent Marii Lauryn nie zmogła w tym czasie żadna wirusowa słabość i dzielnie trwała na posterunku. Aż strach pomyśleć, co by się działo w urzędzie, gdyby zabrakło damskiego wsparcia. Inna sprawa, że mocno przeziębiony prezydent Grzegorz Wołgiewicz próbował bronić wyobrażenia o męskiej dzielności i schorowany przybywał do urzędu. Jednak wirus i tak robił swoje.

Wielka uczta



Ale długo czekamy...



...już podajemy.

Fot. Z. Gałaszewski